Nr. 159. Kraków, wtorek 8 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 308. — Konto czekowe Nr 184.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Przed głosowaniem.

Kraków, 7 czerwca.

Jutro, we wtorek, zbierze się parlament, aby dokończyć imiennego głosowania nad zamknięciem debaty w sprawie wniosku dra Susterszica.

Głosowanie to — zaproponowane przez niemieckich postępowców — rozbili antysemici i inni „narodowi" Niemcy, bo — poprostu zlękli się, że po raz trzeci nie będą mieli większości.

Partye rządowe, nieożywione żadną ideą programową, lecące na najlichsze osobiste wpływy i na posady dla swoich, nie były wcale w parlamencie w komplecie. Najskandaliczniejszym przykładem świeciło naturalnie Koło polskie, w którego szeregach brakowało — 30 posłów, tj. połowy!

Ono też najkłamliwiej przedstawiało swoją „krzywdę", jakoby p. Głąbiński nie miał czasu nawet postawić rezolucyi dodatkowej. Otóż musimy stwierdzić, że jeszcze w piątek posłowie rządowi zrzekali się głosu, że oni postawili o godzinie 11 rano (!) wniosek o zamknięcie debaty, że oni potem wysłali p. Redlicha, aby mówił dwie godziny. A wreszcie p. Głąbiński jako poseł powinien znać regulamin Izby, który pozwala zaraz po zamknięciu debaty stawiać na ręce prezydenta wszelkie wnioski.

Zresztą wystarczyło, aby którykolwiek minister zabrał głos, a debata musiałaby być znowu otwartą!

Ale prasa galicyjska, tonąca w intrygach i nieuctwie, powtarza kłamstwa p. Głąbińskiego i udaje, jakoby rząd Biertha-Bilińskiego był rządem życzliwym dla Polaków.

Po zachowaniu się rządu w sprawie kanałów, ileż jeszcze policzków potrzeba, aby odpędzić od żłobu rządowego narodowych demokratów i „innych" demokratów?

Jakiem czołem prasa galicyjska za przewodem „Neue freie Presse" (połowa „wielkich" gazet galicyjskich żyje ze szpalt tego organu!) uderza na ludowców i podsuwa im najbardziej awanturnicze pobudki za to, że raz im się wreszcie ta niegodna komedya przejadła, że opuścili salę i nie głosowali?

Jutro rządowa większość (?) wytęży wszystkie siły, aby dać rządowi kilka głosów więcej, niż opozycya i „uratować" olbrzymie powiększenie podatków. Ale rząd ma już złamany kręgosłup, już się nie podźwignie, chociaż go pewne sfery „u góry" pragną podtrzymać za wszelką cenę.

O rozwiązaniu zaś parlamentu nie ma mowy; socyaliści nie mogliby zamarzyć o lepszej platformie wyborczej, jak obrona przed 100 milionami nowych podatków!

Więc im prędzej pójdzie ów gabinet nicości, ozdobiony intrygami Bilińskiego, tem lepiej.

Wybuch prochowni.

Katastrofa sobotnia, która tak wielkie sprawiła zniszczenie i, chociaż na szczęście przypadkiem ani jednego życia ludzkiego nie pochłonęła, ale setki ludzi poraniła, — powinna pociągnąć za sobą gruntowną reformę w dyslokacyi niebezpiecznych dla Krakowa i okolicy objektów wojskowych. Prochownie w takiem centrum przemysłowem, jakiem jest okolica Podgórza, laboratoryum materyałów wybuchowych w bastyonie przy ul. Długiej, prochownia przy rogatce mogilskiej, składy siana w Rakowicach, zapasy amunicyi we wszystkich koszarach, — wszystko to jest ogromnem niebezpieczeństwem dla otoczenia, którego tolerowanie świadczy, że wojskowość nie liczy się z żadnymi względami na życie i majątek ludzki, jeżeli idzie o jej interesa. Od kilku lat cała prasa krakowska wskazuje na znane i ukrywane zapasy, leżące we wszystkich fortach i budowlach wojskowych wewnątrz miasta i w najbliższem jego sąsiedztwie, ale zarząd wojskowy uważa się za coś wyższego ponad opinię publiczną i nic nie zrobił, aby bodaj uspokoić obawy, a tem mniej ich przyczyny usunąć. Miasto ściśnięte rejonem fortecznym, który w ogromny sposób tamuje jego rozwój i wywołuje straszną drożyznę mieszkaniową, do tego ciągłe niebezpieczeństwo wiszące nad tem, całemu narodowi tak drogiem miastem, — oto „uznanie", jakiem rząd odpłaca się za niesłychane ofiary przez całą ludność na rzecz militaryzmu ponoszone.

Szczegółowy przebieg katastrofy przedstawia się w następujący sposób:

Na zachód od Krzemionek, w dolinie przeciętej Wisłą i gościńcem do Lwowa oraz torem kolei państwowej, w prostej linii powietrznej z dworcem Podgórze Płaszów, leży cały kompleks budynków częścią drewnianych, częścią murowanych, przeznaczonych na skład prochu i nabojów armatnich i karabinowych. Budynki te, leżące na terytoryum gminy Wola Duchacka, tylko częściowo wystają ponad powierzchnię ziemi, a część znajduje się pod ziemią. W jednym z tych budynków, oznaczonym liczbą 5, który był drewniany, mieścił się zapas 120 cetnarów metrycznych prochu bezdymnego w beczkach oraz znaczna liczba nabojów armatnich, granatów i szrapneli, i karabinowych w skrzyniach. Przystęp do budynków tych był zabronionym, a w dzień i w nocy pilnował ich posterunek wojskowy, który krążył dookoła na wydeptanej ścieżce.

Przebieg katastrofy.

W sobotę około godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem zaczął padać deszcz, który stopniowo przeszedł w gwałtowną ulewę przy odgłosie niezbyt gwałtownych piorunów. Tłumy używające spaceru w Rynku schroniły się pod arkady Sukiennic, gdzie do $7\frac{1}{2}$ wieczorem było bardzo rojno. Na kilka minut przed uderzeniem wpół do ósmej rozległ się głuchy huk, wyglądający, jakby piorun gdzieś w dali uderzył, a za hukiem rozległ się brzęk szyb. Ludzie w rozmowie na temat tego rzekomego uderzenia pioruna wyrażali zdziwienie, że piorun w dalekiej odległości wywołał taki skutek w Rynku; dopiero w pół godziny później w śródmieściu dowiedziano się, skąd ten huk pochodził.

Oto piorun uderzył w magazyn prochu Nr. 5 i wywołał jeden główny i cały szereg mniejszych wybuchów. Na prochowni był wprawdzie gromochron, ale widocznie był zepsuty, skoro nie zdołał ściągnąć na siebie iskry elektrycznej. Nie jest to zresztą nic dziwnego, że gromochron nie funkcyonował, jeżeli się zna metodę, jaka się praktykuje w urządzeniach wojskowych. Mianowicie od czasu do czasu stale przez wojskowość zatrudniony blacharz otrzymuje polecenie przeprowadzenia rewizyi gromochronów. — Majster wysyła do tej czynności robotnika, który najczęściej o tej funkcyi nie ma pojęcia; to też wykonuje on ją powierzchownie, a dla majstra wystarcza, że robotnik przyniesie mu w książeczce potwierdzenie — najczęściej wystawione przez feldwebla — że „rewizya została przeprowadzona".

W taki „zrewidowanym" gromochronem zaopatrzony dach drewnianego budynku uderzył o godz. $7\frac{1}{4}$ piorun, a w kilka minut później zaczął z budynku unosić się dym, którego zresztą nikt wśród burzy i ulewy nie zauważył. Nagle — punktualnie o godz. 7·25 — wśród przerażającego blasku rozległ się kolosalny huk. Stało się to w chwili, gdy ogień dotarł do beczek z prochem. Huk wywołał w okolicy

kolosalną panikę.

Z krzykiem: „prochownia się pali!" ludzie wybiegli z domów i napół nieprzytomni zaczęli uciekać, aby tylko być jak najdalej od niebezpiecznego miejsca. Za pierwszym hukiem zaczęły się rozlegać dalsze, w miarę jak ogień przedostawał się do pak z nabojami. Wybuchały one z wielką siłą, a odłamki szrapneli leciały po całej okolicy, raniąc po drodze uciekających ludzi. Panika rosła w miarę powtarzania się częściowych eksplozyj; granaty padały na domy, niszcząc dachy i wpadając do wnętrza. Ta piekielna kanonada trwała do godziny 1 w nocy i wtedy dopiero ludzie zaczęli wracać do domów.

Teren katastrofy.

Naboje padały w promieniu kilkukilometrowym, a najwięcej w obrębie osad Słomówka, Basistówka, Wola Duchacka, Kasztelanka i dworca Podgórze-Płaszów. Kilka domów w bezpośredniem sąsiedztwie miejsca katastrofy zostało prawie zrównanych z ziemią; na innych domach dachy — przeważnie gontowe — zostały podziurawione jak rzeszoto; dachy ze słomy i papy mniej ucierpiały. Pomniejsze szkody były też w Bierzanowie, Prokocimiu i Bonarce, nie mówiąc o tysiącach szyb rozbitych w Podgórzu i Krakowie i mnóstwie rozwalonych kominów w wielkim promieniu.

Ofiar w ludziach

na szczęście niema. Żołnierz stojący na warcie nie zginął; został on tylko ogłuszony i stracił przytomność, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Natomiast około **300** ludzi odniosło skaleczenia, przeważnie lekkiego stopnia. W Słomówce kilkadziesiąt osób, mieszkających w budynkach (dawnym młynie) p. Sprechera zostało zranionych odłamkami granatów; w Basistówce i Kasztelance w każdej prawie chałupie leżą skaleczeni w napół zniszczonych chatach; w Woli Duchackiej ofiar jest najmniej, gdyż ludzie prędko się zoryentowali w sytuacyi i uciekli do Prokocima.

Na dworcu w Płaszowie cała rodzina naczelnika stacyi p. Mynarskiego odniosła rany. Żona jego ma od uderzenia odłamkiem szkła ranę na głowie; syn odniósł ranę na szyi, a córeczka została rzucona na ziemię i potłukła sobie dotkliwie plecy. Także inni urzędnicy odnieśli kontuzye.

Przez niedzielę

krążyły po okolicy patrole wojskowe, zbierając rozrzucone szrapnele. Pod dozorem inżynierów wojskowych zabezpieczono grożący zawaleniem się magazyn nr 4; komisya ze starostwa podgórskiego, objeżdża okolicę dla spisania szkód.

Zamordowanie dra Lewickiego.

Kraków, 7 czerwca.

Przyznanie się Borowskiej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Borowska wczoraj przed sędzią śledczym dr Nowotnym **przyznała się, że Lewickiego zastrzeliła.**

Gdy w ciągu przesłuchania Borowska obstawała przy tem, że podczas sprzeczki Lewicki wyjął browning z kieszeni i strzelił sobie w skroń, zapytał ją dr Nowotny, jakim sposobem mógł wyjąć Lewicki rewolwer z kieszeni, kiedy był zupełnie rozebrany, zastano go bowiem tylko w nocnej koszuli.

Borowska zmięszała się, a wtedy p. Nowotny począł tłumaczyć jej, że jeżeli popełniła podobny czyn, to powinna mieć odwagę do przyznania się do winy.

Wtedy Borowska odpowiedziała:

— **Tak jest! Zabiłam go!**

Oto, co zdołano wydobyć od niej. Wszelkich dalszych wyjaśnień **odmówiła zupełnie.**

Wyniki sekcyi.

Dziś przed południem odbyła się sekcya zwłok dra Lewickiego, przeprowadzona przez prof. Wachholza i lekarza sądowego dra Jankowskiego w obecności sędziego śledczego dra Nowotnego. Sekcya dała następujący rezultat: Na głowie widnieje **jedna rana postrzałowa nad prawem okiem,** która spowodowała krwotok mózgowy i przekrwienie mózgowego miąższu. **Czy strzał był oddany zbliska, czy zdaleka, a więc czy zachodzi samobójstwo, czy morderstwo,** znawcy zastrzegli sobie orzeczenie na później po zbadaniu szczegółowem rany. Na tylnej części czaszki znaleziono krwawe podbiegnięcie, prawdopodobnie odniesione w upadku i uderzeniu głową o podłogę.

Dziś w południe odbyły się ponowne oględziny mieszkania dra Lewickiego.

Zainteresowanie

wywołane wśród publiczności krakowskiej śmiercią dra Lewickiego i aresztowaniem Borowskiej, nie ustaje. Sensacyi tej nie zdołała przyćmić nawet straszna eksplozya prochowni. Ogół wciąż mówi o Lewickim i Borowskiej. Dzisiejszy poranny numer „Naprzodu" został rozchwytany w takiej olbrzymiej masie egzemplarzy, a zapotrzebowanie nie ustawało, że nie mogliśmy nastarczyć drukowania, bo niestety nie posiadamy jeszcze maszyny rotacyjnej. Zdołaliśmy jednak dostarczyć na miasto kilkanaście tysięcy egzemplarzy.

Tło sprawy.

„Słowo polskie" otrzymuje następujące telegramy z Krakowa:

„Jak twierdzą powszechnie, zagadkowy wypadek wiąże się ze sprawą Borowskiej. Dr Włodzimierz Lewicki podobno jeździł niedawno do Warszawy, gdzie miał zaczerpnąć ciekawych informacyj. Mówią o zasięgnięciu szczegółów o szpiegostwie na rzecz Rosyi. Sfery policyjne porównywują tę sprawę ze sprawą Dreyfusa".

„O zajściu krążą najrozmaitsze komentarze, zwłaszcza wobec faktu **niedawnej podróży Lewickiego do Warszawy i bytności prokuratora Nabokowa w Krakowie.** Krążą więc pogłoski, że całe zajście miało **podkład polityczny,** było w ścisłym związku z procesem Borowskiej i że **zmarły był politycznie skompromitowany,** z drugiej zaś strony twierdzą, że powodem zajścia był gwałtowny konflikt na tle stosunków osobistych pomiędzy Lewickim i Borowską".

Fantazye.

Wiedeńskie dzienniki zamieściły równobrzmiące, bardzo obszerne telegramy o sprawie Lewickiego i Borowskiej, dostarczone im zapewne przez jedno z wiedeńskich biur korespondencyjnych. W tych telegramach znajduje się następujący ustęp o Borowskiej.

„Pani Borowska jest uderzającą pięknością (eine auffallende Schönheit), która miała utrzymywać stosunki z panami ze złotego światka (Herren der Lebewelt)".

Widocznie we Wiedniu nie mogą sobie wyobrazić, żeby kobieta brzydka mogła wywierać taki wpływ na tylu mężczyzn. We Wiedniu przeto upstrzono telegramy krakowskie taką uwagą. Wykluczonem jest bowiem, żeby jakiś dziennikarz krakowski, a zatem ktoś, kto Borowską musiał na własne oczy widzieć na procesie, mógł ją nazwać „piękną", a cóż dopiero „uderzająco piękną"!

Skrytobójcze morderstwo.

Policya zebrała poszlaki, wskazujące na to, że **Borowska popełniła uplanowane skrytobójcze morderstwo.**

Już ją chcą wyłgać!

„Głos narodu" już zaczyna usprawiedliwiać Borowską „anormalnością", którą jakiś dr. D..a, lekarski rzeczoznawca „Głosu narodu", nazywa „naukowo": „dementia hysterica" z domieszką „satyriasis" (czyż dr D..a uważa Borowską za mężczyznę?). Podczas procesu Borowskiej przeciw „Naprzodowi" wszyscy przesłuchani jako świadkowie profesorowie medycyny zaprzeczyli, jakoby Borowska była anormalną, a jej obrońca dr Lewicki z najwyższem oburzeniem odpierał przypuszczenia dra Heskiego w tym kierunku.

Tymczasem obecnie dr D..a w „Głosie narodu" bez ceremonii łże jak z nut, jakoby „w czasie procesu Borowskiej przeciw Haeckerowi przesłuchiwani jako świadkowie prof. Wachholz, Rutkowski, Rosner, Grzybowski i inni wyraźnie zaznaczali, że B. jest pod pewnym względem anormalną, oraz że cierpi na silnie rozwiniętą histeryę". Wszystko to jest kłamstwo, a do jakiego stopnia bezczelnie wyssane z palca, o tem świadczy fakt, że prof. Wachholz wcale nie był świadkiem w procesie tow. Haeckera!

Ale widocznie stare sympatye „Głosu narodu" do „matki-Polki" odżyły i D..a już próbuje ją czyścić.

Nie spostrzegł się jednak poczciwy dr D..a, co w tym samym numerze napisał inny członek „Głosu narodu". Mianowicie o kilka wierszy wyżej czytamy w temże piśmie o Borowskiej:

„Jako bardzo charakterystyczny fakt podnosimy okoliczność, że układa swe odpowiedzi konsekwentnie i spry-

tnie, licząc się z każdem słowem i badając ich wrażenie na komisarzu".

A to szczególna „anormalność"!!

Borowska a pluskwa.

Dziś Borowska zgłosiła się do lekarza więziennego i rzekła doń:

— Ach, panie konsyliarzu! Jestem dziś zupełnie wytrącona z równowagi, zdenerwowana: znalazłam pluskwę w celi!

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

XX. międzynarodowy kongres górników.

Berlin, 2 czerwca.

Trzeci dzień obrad.

Na porządku dziennym: ubezpieczenie na starość i od nieszczęśliwych wypadków.

Konfederacya górników francuskich przedłożyła następujący wniosek:

„Górnikom ma być, bez względu na wiek, przyznana po 25-letniej pracy renta wysokości co najmniej 2 franków dziennie".

Wniosek ten uzasadnia Heune (Francya). Wskazuje on na rozwój sprawy ubezpieczeniowej we Francyi. Już w r. 1894 wytężona agitacya górników francuskich zmusiła parlament do przyjęcia odpowiedniej ustawy. Ustawa ta przecież nie zadawala górników. Przedewszystkiem nie do przyjęcia jest ten jej punkt, który orzeka, że gromadzone na ten cel fundusze użyte dopiero będą po 30 latach. Do tego czasu górnicy są całkowicie uzależnieni od kas pomocy, przeważnie powołanych do życia przez przedsiębiorców. Dzieją się tam nadużycia, zresztą renty są tak niskie, że najelementarniejszych nawet potrzeb zaspokoić nie mogą. W r. 1902 wybuchł strejk powszechny, na skutek którego rząd zobowiązał się wypłacać rocznie na rzecz ubezpieczenia górników milion franków. Ale i to wystarczyć nie może. Górnicy muszą mieć na starość przynajmniej po 2 franki, któreby wypłacano po 25 latach pracy, względnie, gdy górnik jest po tylu latach pracy jeszcze w sile wieku, od 50 roku życia. W razie śmierci renta przypada żonie i dzieciom.

Analogiczny wniosek uzasadniał Loubart w imieniu belgijskiej organizacyi. W Belgii obecnie renty ubezpieczeniowe są niezmiernie niskie. Najwyższe wynoszą przeciętnie 180—200 franków, a w niektórych okręgach spadają nawet do 100 franków.

Ebert (Austrya) stwierdza, że pomimo wieloletniej walki o ubezpieczenie państwowe górników dotąd konkretnego rezultatu nie osiągnięto. Wciąż jeszcze jedynie Kasy brackie zaradzają w sposób niedostateczny tej potrzebie, a w sferach biurokratycznych uparcie trzymają się zdania, że Kas brackich usunąć nie można. W obecnie dyskutowanym w Austryi projekcie ustawy o ubezpieczeniu robotniczem uwzględnione są tylko renty w razie nieszczęśliwych wypadków; co do rent na starość wszystko ma zostać po dawnemu. I dlatego górnicy austryaccy wnoszą rezolucyę o rozciągnięciu państwowego ubezpieczenia na starość także i na górników, by tą uchwałą międzynarodowego kongresu oddziałać na ustawodawstwo austryackie.

Richard (Anglia) dobitnie wskazuje na ścisły związek, jaki zachodzi między oburzającymi brakami w socyalnej polityce imperyalistycznego rządu a szalonymi wydatkami na militaryzm. W interesie klasy robotniczej leży rozbrojenie. W Anglii sprawa ubezpieczenia na starość, zwłaszcza odkąd partya pracy stoi w Izbie gmin na straży interesów proletaryatu, zrobiła postępy, ale musi być prowadzona dalsza walka o usunięcie wadliwości nowej ustawy.

Schmidt (Niemcy, z liberalnego Związku Hirsch-Dunckerskiego) twierdzi, jakoby w Niemczech sprawa ubezpieczenia na starość o wiele lepiej stała, niż w innych krajach. Walczyć jednak należy o dalsze udoskonalenie ustawy, zwłaszcza, ażeby renty wypłacano górnikom w wieku młodszym, niż teraz, kiedy obowiązuje dojście do 70 lat. *A. B.*

Przegląd społeczny.

Strejk w Drohobyczu. Jak dotąd strejk doprowadził do uwzględnienia tych żądań, których spełnienie zależy od władz. Radca dworu Zimny po przeprowadzeniu rokowań z przedsiębiorcami, z delegatami strejkujących i z przedstawicielami komitetu borysławskiego organizacyi partyjnej zobowiązał się do wydania następujących zarządzeń miejscowej władzy politycznej: 1) wysłanie co tydzień specyalnego urzędnika starostwa dla przyjmowania zażaleń od robotników, zarówno w sprawach dotyczących wynagrodzenia, jak i żywnościowych, mieszkaniowych itd., 2) zarządzenie urzędowych sanitarnych rewizyj baraków, kantyn, wody, wiktuałów itd. i wywieszenie w kantynach cenników, 3) zobowiązanie kantyniarzy do dostarczania na żądanie robotnikom mleka, wody sodowej, zupy, których dotąd nie było, 4) przedstawienie przedsiębiorcom, by ludności miejscowej a zdolnej do pracy przedewszystkiem dostarczano pracy.

Poza tem pracodawcy sami się zobowiązali polepszyć stan baraków, dostarczać wodę na miejsca pracy i stwierdzili wobec przedstawiciela władzy, oraz przedstawicieli robotników, iż ponoszą wszelką odpowiedzialność za swych subakordantów.

Przedstawiciele firm początkowo zupełnie odmawiali jakiejkolwiek odpowiedzi i chcąc złamać solidarność robotniczą, nalegali, by robotnicy rokowali z tą firmą, u której pracują. Na to się robotnicy nie zgodzili, uważając za konieczne opracowanie norm ogólnie obowiązujących. Przedstawiciele niektórych firm następnie w obecności radcy dworu zaczęli prowadzić rokowania z delegatami strejkujących i przedstawicielami partyi i jak zwykle z początku odmawiali wszelkich ustępstw w kwestyi płacy. Potem jednak pierwszy inż. Pierściński oświadczył, że zgadza się na podwyżkę, za jego przykładem poszedł inż. Nadel.

Reszta dotąd zachowuje się z rezerwą.

Strejk górników w Brzeszczach.

Brzeszcze, 6 czerwca.

Na zgromadzeniu górników z szybu Andrzeja w Brzeszczach zebrani górnicy uchwalili we wtorek zastrejkować, jeśli dyrektor Drobniak swojego postępowania nie zmieni.

Przyczyną do tej uchwały było wydalenie z pracy jednego delegata górników, murarza w kopalni, oraz zdegradowanie drugiego delegata, maszynisty, na pomocnika ślusarskiego.

Górnicy domagają się, aby owych wybranych wedle ustawy delegatów, którzy tylko za to mają być usunięci, że stali wiernie w obronie robotników, wzięto napowrót do pracy.

Pan dyrektor Drobniak w poniedziałek zeszłego tygodnia postanowił usunąć z kopalni owych delegatów, czemu górnicy stanowczo się oparli i uchwalili pokrzywdzonych delegatów bronić choćby strejkiem.

W poniedziałek przed południem i po południu odbędą się jeszcze zgromadzenia, na których deputacya, wysłana do dyrektora Drobniaka, przedłoży odpowiedź, otrzymaną od dyrektora, a według tej postąpią też górnicy.

Z TURCYI.

Konflikt o Kretę.

Konstantynopol. Cała prasa zajmuje się kwestyą Krety. Jak z kół poinformowanych słychać, ze strony Turcyi w sprawie Krety nie nastąpi żaden nadzwyczajny krok. Wylądowanie wojsk tureckich na Krecie i opróżnienie jej przez wojsko międzynarodowe, jest nieprawdopodobne, ponieważ wywołałoby to rozlew krwi. Ze strony greckiej sądzą, że Turcya w razie wylądowania wojsk na Krecie wdawałaby się w konflikt z mocarstwami, wykonującemi opiekę nad Kretą, gdyż pismo angielskiego ambasadora wyraźnie powiada, że po wycofaniu wojska pozostaną na wodach kreteńskich na zmianę okręty stacyjne cztorech mocarstw.

Skazanie kontrrewolucyjnych generałów.

Konstantynopol. Marszałek Tahir basza i generał brygady Tahis, obaj Albańczycy, zostali przez sąd wojenny zdegradowani i na 6 lat więzienia skazani. Wyrok uzyskał już sankcyę.

Armia a młodoturcy.

Konstantynopol. „Sabah" zaprzecza wiadomości, jakoby wśród załogi nad Bosforem i Dardanelami wystąpiły objawy reakcyjnego usposobienia.

Ormianie w armii tureckiej.

Konstantynopol. Jak „Jeni Gazetta" donosi, zawiadomił Szefket basza ekumeńskiego i armeńskiego patryarchę, że Ormianie aż do uchwalenia ustawy wojskowej mogą jako ochotnicy do armii wstępować.

Kary za pogromy Ormian.

Konstantynopol. Według urzędowej depeszy z Adany zostało tam dotąd 445 mahometan i 117 innych zasądzonych.

Ugoda w sprawie kolei wschodnich.

Konstantynopol. Ugoda między Portą a kolejami wschodniemi opiera się na następujących podstawach:

1) Porta płaci za wschodnio-rumelijskie koleje 20 milionów franków,

2) na podstawie dawnego wyroku sądu rozjemczego płaci Porta $1\frac{1}{2}$ miliona i odstępuje zarządowi kolei podwyższenie udziału w dochodach z 55 na 70%, o ile dochody przekroczą sumę 10.333 franków od 1 klm.

Eksces pijanego podoficera.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy donosi, że podoficer, który w pijanym stanie dał strzały w obozie wojskowym w Dortiol, przyczem jeden żołnierz został zabity, a sześciu żołnierzy zranionych, został na podstawie wyroku sądu wojennego powieszony.

KRONIKA.

Kraków, 7 czerwca.

Poseł Daszyński uprasza c. k. Biuro korespondencyjne, aby roztelegrafowało wszystkim redakcyom następujące życzenie:

„Wzywam posła Glebawieckawo, aby zamiast obiecywania, że przekroczy ustawę o nietykalności mów parlamentarnych, do czego żaden sędzia w Austryi nie może dopuścić, był łaskaw zrobić sobie zimny okład na głowę".

Nowiny krakowskie.

Szczególny wiec narodowy odbył się wczoraj — za specyalnymi biletami! — w sali Rady miejskiej, zwołany przez „Straż polską" w sprawie odniemczenia dworca krakowskiego i przydzielenia galicyjskiej przestrzeni kolei północnej do dyrekcyi krakowskiej. Jak wszystko prawie na galicyjskim gruncie, tak i ta akcya słuszna sama w sobie, wypaczyła się i przybrała w praktyce postać zupełnie odmienną od swego założenia i celu. Usunięty został lubiany przez ogół kolejarzy naczelnik stacyi p. Sedlaczek, a w jego miejsce został mianowany naczelnikiem p. Potouczek — oto „odniemczenie" stacyi krakowskiej! Nie mamy nic przeciw nowemu naczelnikowi, nie mieliśmy bowiem nawet jeszcze dotąd sposobności poznać go, ale to jest faktem, że p. Sedlaczek był tyleż Niemcem, ile p. Potouczek... A do tej zmiany, jakoteż do wygryzienia paru żydów-Polaków i do kilku protekcyjek ogranicza się w gruncie rzeczy cała akcya „odniemczenia" dworca krakowskiego.

Ale na wczorajszym „wiecu", w którym wzięło udział ogółem 80 osób, panowie ci pokazali bardzo przejrzyście, o co im najwięcej idzie. P. Magiera (ów mówca, co to wschodzi na każdym wiecu patryotycznym, na którym go nie posiano) w przemówieniu swojem domagał się usunięcia z Krakowa tow. Kluczki, jednego z najdzielniejszych kierowników krakowskiej organizacyi zawodowej kolejarzy. Tow. Kluczka (Czech prawie zupełnie spolszczony, bo mieszkający i działający publicznie od szeregu lat w Krakowie) jest solą w oku tym panom. To też p. Magiera nie wahał się uciec do kłamstw, że Kluczka jest czeskim radykałem (!), który od szeregu lat teroryzuje (!) kolejarzy krakowskich.

P. Magiera i jego przyjaciele, jeżeli są takimi patryotami, czemu nie wołają np. o „odniemczenie" krakowskiej Rady miejskiej, w której zasiada i wszystkie geszefty prowadzi taki „sem" Polak z nad Wełtawy jak p. Beringer, do dziśdnia nie umiejący po polsku? czemu nie wołają o „odniemczenie" mandatu p. Petelenza, którego ojciec do dziśdnia tak samo „sem mluvi" po polsku, jak p. Beringer — podczas gdy tow. Kluczka przemawia na zgromadzeniach zupełnie poprawnie po polsku!

A czy domagając się — całkiem słusznie — przyłączenia galicyjskiej przestrzeni kolei północnej do dyrekcyi krakowskiej, pomyśleli owi panowie o zabezpieczeniu interesów 4 tysięcy kolejarzy polskich na tej przestrzeni zatrudnionych? Z rodzinami swemi stanowią oni 16 tysięcy Polaków, którzy przy kolei północnej lepiej są sytuowani niż kolejarze dyrekcyi krakowskiej i w razie włączenia ich do tej dyrekcyi ponieśliby dotkliwe straty materyalne. Czy pogorszenie bytu 16 tysięcy Polaków będzie czynem patryotycznym? O tem pomyślcie, panowie, którzy patryotyzm swój cały widzicie w wygryzieniu kochanego przez kolegów przywódcy zorganizowanych robotników!

W sprawie tej odbędzie się w Krakowie w czerwcu wiec kolejarzy — usłyszycie tam, co o tem wszystkiem myślą kolejarze polscy!

Zamach samobójczy. Pani Antonina G. M. strzeliła do siebie z rewolweru wczoraj po południu. Kula utkwiła w głębi lewej piersi, omijając serce. Pani G. M., znana literatka popełniła ten czyn pod wpływem nieszczęścia osobistego. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, chorą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, na którem przeprowadzono dyskusyę nad projektem regulaminu chłodni i opłat za jej używanie, przedstawionym przez naczelnika administracyi akcyzy dra Zawadzkiego.

Komisya projekt z małemi zmianami przyjęła i poleciła przedstawić radzie miasta do zatwierdzenia.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych. Uchwalono rozpisać licytacyę na roboty ziemne na gruntach za ul. Lenartowicza i Karmelicką, wykonać projekt i kosztorys złączenia kanalizacyi na gruntach Tow. budowy mieszkań dla urzędników pod kościołem Salwatora z kolektorem pod klasztorem Norbertanek; dalej komisya rozpatrywała projekt linii regulacyjnej drogi do Prądnika Białego w sąsiedztwie szpitala wojskowego, wreszcie zastanawiała się nad podaniem Tow. wzajemnych ubezpieczeń o sprzedanie gruntu pod budowę domów dla urzędników tego towarzystwa.

Nieszczęśliwy wypadek. Przechodzącej ulicą Estery uczennicy Maryi Liebeskind upadł na głowę z II piętra domu żelazny kilogramowy ciężar i zadał jej dwie poważne rany. Ranną opatrzyło pogotowie i poleciło chorą prywatnej opiece lekarskiej. Policya wdrożyła dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały" (ceny zniżone do połowy).
Wtorek: „Król".
Środa: „Warszawianka" i „Złota czaszka" (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).
Piątek: „Halka".
Sobota: „Wesoła wdówka".
Niedziela o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu: „Dzwony z Corneville". — O godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: „Straszny dwór".
Poniedziałek: „Pajace" i „Verbum nobile".
Wtorek: „Czar walca".
Środa: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: „Madame Butterfly" (nowość).

— Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Ona i jej mąż".
Wtorek: „Ona i jej mąż".
Środa: „Ona i jej mąż".
Czwartek i piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Pod gwiaździstą banderą".

Nowiny lwowskie.

Wypadek na budowie. Na budowie przy ul. Sadownickiej l. 29 zawaliło się w sobotę przed południem rusztowanie wewnętrzne. Razem z rusztowaniem spadł znajdujący się na wysokości II. piętra koźlarz, Tomasz Klus, który potłukł się ciężko i złamał 3 żebra. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło Klusa do szpitala. Przyczyna zawalenia się rusztowania na razie nieznana.

Z kraju.

Ostrzega się przed oszustem. Dnia 1 b. m. w nocy uciekł z Przemyśla niejaki Abraham Krieger-Wewiórka. Indywiduum to przedstawiało się jako „literat" z zaboru rosyjskiego. Krieger twierdził, że musiał z obawy przed karą za jakieś bliżej nieokreślone przestępstwo polityczne opuścić Rosyę. W Przemyślu wyłudził on od mnóstwa osób pieniądze, garderobę, książki, instrumenta muzyczne i t. d., żyjąc jak — ptak niebieski. Szkoda, którą Krieger wyrządził łatwowiernym znajomym, jest znaczną.

Krieger umknął w niewiadomym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że w miejscowości, którą teraz obierze do eksploatacyi, będzie się on powoływał na znajomość w kołach partyjnych i osobiste stosunki z wybitnymi towarzyszami. Wobec tego przestrzegamy

przed nim publicznie jako przed pospolitym oszustem i wykpigroszem.

Krieger liczy 22 lat, jest brunetem, niskiego wzrostu, nosi długie włosy i strzępiatą bródkę. Oczy ma zepsute. W ostatnich dniach przed ucieczką był ubrany w jasne tużurkowe ubranie, takaż zarzutkę i kapelusz filcowy, jasny.

Dowiadujemy się, że Krieger już wypłynął w Stanisławowie w redakcyi tygodnika „poale-syonistycznego".

Z zaboru rosyjskiego.

Znowu dwie szubienica! Donosiliśmy o skazaniu na śmierć przez warszawski sąd wojenny dwóch członków radomskiej organizacyi P. P. S. (lewicy) za „intelektualny" udział w zamachach na komisarza 1 cyrkułu w Radomiu Żukowskiego, rotmistrza żandarmeryi Michajłowa oraz wachmistrza żandarmeryi Dymowa.

Jest to bodaj pierwszy wypadek skazania na śmierć członków partyi rewolucyjnej, którzy sami aktu terorystycznego nie popełnili.

Niesłychany ten wyrok został przez krwiożerczego satrapę warszawskiego zatwierdzony.

W nocy z piątku na sobotę obu skazanych Romana Piekarskiego i Hersza Rogowa stracono na stokach cytadeli.

Skałłon agituje przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Do „Głosu Warsz." donoszą, że bractwo prawosławne w Zamościu na zebraniu swem postanowiło protestować przeciwko wyłączeniu Chełmszczyzny z Królestwa.

Zamachy na żandarmów i strażników. W Pruszkowie trzej uzbrojeni ludzie wtargnęli do kancelaryi gminnej i wykonali zamach na trzech obecnych tam podoficerów żandarmskich. Jeden z żandarmów został zabity, a drugi ciężko raniony. Sprawcy zbiegli szosą w kierunku Błonia.

Pościg zarządziła policya warszawska, mianowicie z oddziału wolskiego straży ziemskiej delegowano dwóch strażników w celu poszukiwania sprawców zamachu, dokonanego w urzędzie gminnym w Pruszkowie na żandarmów. Strażnicy o godz. 1 ej w nocy znaleźli się na szosie, prowadzącej do Włochów, i tu zauważyli kilku podejrzanych ludzi. Zanim zdołali zoryentować się w sytuacyi, nieznajomi otoczyli ich i zaczęli strzelać z rewolwerów. Obaj strażnicy padli trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

Policya łódzka. „Nowa Gazeta" komunikuje, że wkrótce zmniejszony zostanie personal policyi łódzkiej o kilkunastu rewirowych i 100 strażników policyjnych w celu zredukowania wydatków na utrzymanie policyi.

Niemieckie gimnazyum w Łodzi. Łódzki związek robotniczy niemiecki przystąpił do budowy gimnazyum niemieckiego.

Z zaboru pruskiego.

Dola galicyjskich robotników sezonowych jest okropna. W Poznańskiem z pewnego majątku pod Szamotułami zbiegło kilku robotników galicyjskich. Już przedtem raz urządzili ucieczkę, która się nie udała, bo ściągnięto ich przez policyę. Świadczy to, jak okropnym jest los tych ludzi pod junkrem na roli. Wykazało się, że robotnicy posiadali zupełnie inne kontrakty, aniżeli pracodawca, mianowicie mieli podane dogodniejsze warunki.

Z Bytomia znowu na Górnym Śląsku donoszą, że mnóstwo robotników galicyjskich, którzy w Prusach nie dostali roboty, udało się ostatnimi dniami nad granicę i z braku schroniska utworzyli sobie legowisko na jakimś placu ćwiczeń. Sześciu z pośród tych robotników posprzeczało się w nocy pomiędzy sobą o miejsce. W ciągu sprzeczki został jeden zabity pchnięciem noża a dwóch innych z Król. Huty śmiertelnie poranionych.

Ze świata.

Tow. dr. Karol Liebknecht, jeden z najofiarniejszych działaczów niemieckiej socyalnej demokracyi opuścił przed kilku dniami twierdzę, w której przesiedział $1^1/_2$ roku za wydanie broszury o militaryzmie i antymilitaryzmie.

Proces, którego ofiarą padł tow. Liebknecht, był jednym z najjaskrawszych przejawów klasowej „sprawiedliwości" w sprusaczonych Niemczech.

Zaledwie w dwa miesiące po ukazaniu się broszury, kiedy w „najwyższem miejscu" zwrócono uwagę na ten śmiały głos socyalisty i kiedy burżuazyjna prasa poczęła nań szczuć, prokurator „pospieszył" z konfiskatą i z wdrożeniem procesu. Pomimo jednak tego „pospiechu" tak mało było danych obciążających, że jeszcze pół roku upłynęło, nim rozprawa sądowa odbyć się mogła.

Jak oświecone społeczeństwo potraktowało wyrok „sprawiedliwości", o tem świadczyło zachowanie się adwokatury, która pomimo nacisku biurokracyi nie chciała wykluczyć zasądzonego.

Co zaś do proletaryatu, to na wyrok odpowiedział wybraniem „przestępcy" do sejmu pruskiego, niezdobytej do tego czasu twierdzy burżuazyjno-szlacheckiej.

Mandat tow. L. należy do dwóch, których blok przeciwsocyalistyczny nie śmiał unieważnić. Wkrótce przeto śmiały głos młodego szermierza sprawy robotniczej rozlegnie się z trybuny parlamentarnej.

Z Wiednia piszą nam: W polskiem postępowem stowarzyszeniu młodzieży akademickiej „Spójnia" w Wiedniu zarząd na przeciąg letniego półrocza ukonstytuował się następująco: przewodniczący Władysław Freider, zastępca przewodniczącego Jan Strzelecki, sekretarz Witold Waszczyński, skarbnik Ignacy Dziedzic, bibliotekarz Edmund Grycendler.

Skandal w Dumie. Dzienniki warszawskie podają z Petersburga następującą depeszę: Podczas dzisiejszych rozpraw popołudniowych w Dumie nad projektem o wolności sumienia, Parczewski i Karaułow, stając w obronie projektu, dotknęli sprawy Chełmszczyzny. Po zakończeniu dyskusyi biskup Eulogiusz odpowiadał w sprawie osobistej Karaułowowi w sposób niezgodny z regulaminem Dumy.

Przewodniczący Meyendorf wezwał biskupa Eulogiusza do porządku. Wtedy prawica zaczęła nieludzkim głosem krzyczeć i wyć. Skandal trwał 15 minut. Przewodniczący nie mogąc uspokoić prawicy uciekł z sali obrad.

Bliższe szczegóły tej awantury brzmią:

Odpowiadając Karaułowowi biskup Eulogiusz ubolewał nad cierpieniami ludności chełmskiej pod batem polskim, poczem nazwał Rosyan przeciwnych projektowi o wyodrębnieniu Chełmszczyzny faryzeuszami, obłudnikami itd. Gdy Meyendorf zwrócił delikatnie uwagę mowcy na niestosowność tych wyrażeń, prawica rzuciła się do krzesła prezydyalnego z okrzykami: „Cudzoziemcze, jak śmiesz wzywać do porządku biskupa prawosławnego, baronie czuchoński, precz cudzoziemcze, do żydów, won, to świństwo, sam jesz chleb rosyjski, precz do lasu!"

Czarnosecinne biuro katów. W związku z interpelacyą w Dumie co do działalności dra Dubrowina, „Nowaja Ruś" pisze o działalności „Związku narodu rosyjskiego" w Moskwie, na którą między innemi rzuciła światło rewizya senatorska.

Drobny urzędnik kolei moskiewsko-brzeskiej, mianowicie pomocnik naczelnika przystanku Aleksiejewskiego niejaki W. G. Orłow, będąc prezesem oddziału marinskiego Związku narodu rosyjskiego spełniał jednocześnie przy znanym Moisience urząd kata i dostarczyciela katów. Reinbot polecił Moisience wynajmowanie katów, a on nie omieszkał nawet z tego wyciągać dla siebie sporo dochodu, zabierając sobie część honoraryum od głowy skazanych. Jedną część zabierał Moisienko, drugą Orłow, tak, że już niewielka tylko cząstka dostawała się właściwemu katowi. Ponieważ wkońcu Orłow i to przestał płacić, więc dwóch katów oskarżyło Orłowa. Sędzia jednak sprawy nie przyjął, ponieważ skarżący wzdragali się powiedzieć, za jaką pracę należy im się zapłata.

Niektórzy administratorzy z prowincyi zwracali się przez tegoż Moisienkę do Orłowa o dostarczenie im katów. W ten sposób utworzyło się u Orłowa przy oddziale Związku narodu rosyjskiego biuro katów. Orłow był dawniej w złych stosunkach z popem Wostorgowem, lecz potem się pogodzili i „rewizor z ramienia św. synodu" zabrał ze sobą — nie wiadomo w jakim celu — organizatora „biura katów", chętnie uwolnionego przez zarząd brzesko moskiewskiej kolei.

Ograniczenie godzin pracy dla kobiet. Z Chicago donoszą: Jednogłośnie przyjęty został przez senat wniosek, ograniczający długość pracy kobiet do 8 godzin.

Oświetlenie elektryczne bez drutu. Elektryczny system bez drutu daje się zastosować nietylko do telegrafu i telefonu, ale również do oświetlenia. Nowy ten wynalazek nadesłany został, jak donoszą z Ameryki, na wystawę w Omaha (Nebraska). Osoby zwiedzające wystawę elektryczną mają sposobność przekonać się o rzeczywistem zastosowaniu tego wynalazku. W budynku wystawowym cała hala jest oświetloną za pomocą elektryczności z wieży telegrafu bezdrutowego w porcie, znajdującym się w odległości 6 mil angielskich od miasta.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna obwodu przemyskiego odbędzie się w niedzielę 20 czerwca w Przemyślu w salach Związku stow. rob. przy ulicy Dobromilskiej l. 15. Początek obrad o godzinie 9 przed południem.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie, wybór prezydyum;
2. Sprawozdania: a) komitetu obwodowego, b) z ruchu partyjnego w miastach: Dobromil, Jarosław, Rzeszów, Sanok, Sądowa Wisznia;
3. Agitacya i prasa;
4. Podatek partyjny;
5. Wybór nowego komitetu obwodowego;
6. Wnioski i interpelacye.

Sprawozdania przesyłać i o wyborze delegatów zawiadomić należy do dnia 13 czerwca tow. Aleksandra Mandla w Przemyślu, ul. Dobromilska l. 15.

W myśl statutu naszej partyi wysyłają poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje komitet partyjny, 2 delegatów, a sam komitet miejscowy jednego delegata.

Przemyski Komitet Obwodowy P. P. S. D.

V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi

zwołujemy do Lwowa na dni 27 i 28 czerwca 1909.

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Zagajenie zjazdu.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu za czas od 1 stycznia 1907.
4. Wybór komisyi zawodowej.
5. Agitacya i organizacya. (Utworzenie związku krajowego).
6. Ubezpieczenie społeczne robotników.
7. Wnioski delegatów.

Upraszamy wszystkie organizacye w kraju do jak najliczniejszego obesłania zjazdu. Organizacye liczące mniej niż 200 członków mają prawo wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na zjazd zgłaszać należy najdalej do 10-go czerwca na ręce sekretarza tow. Zygmunta Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Lokal, w którym zjazd się odbędzie, podanym zostanie do wiadomości w najbliższych dniach.

Zygmunt Żuławski. Wilhelm Topinek.
Andrzej Teller. Kazimierz Łapiński.
Mikołaj Kozłowski. Kazimierz Kaczanowski.
Leon Gawron.

TELEGRAMY

z dnia 7 czerwca.

Posiedzenie komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa odbędzie posiedzenie jutro wieczorem. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Zjazd stronnictwa niezawisłości, zwołany dla sprawy utworzenia samoistnego banku, uchwalił bezwarunkowe trwanie przy żądaniu utworzenia samoistnego węgierskiego banku. Dalej uchwała wyraża niewzruszone zaufanie członkom partyi i oczekiwanie, że niezachwianie wytrwają i wystąpią z największą energią celem urzeczywistnienia pierwszego etapu do ekonomicznej niezawisłości narodu. Wreszcie uchwalił zjazd Kossuthowi i tym mężom, którzy trwają przy swej woli w tej sprawie, wdzięczne uznanie.

Duma.

Petersburg. Na końcu sobotniego posiedzenia wieczornego Dumy przy dalszych obradach nad projektem ustawy w sprawie zmiany wyznań przyszło do burzliwych scen. Należący do skrajnej prawicy biskup chełmski Eulogiusz polemizował w ostry sposób z kadetem Karaułowem z powodu tegoż twierdzenia, że w dyecezyi biskupa Eulogiusza prawosławną wiarę szerzono batami. Dragoni bili nawet matki z niemowlętami przy piersiach, aby zmusić je do wiary prawosławnej.

Biskup Eulogiusz nazwał to twierdzenie „patosowaniem prawdy" i zawołał do kadetów: Wstydźcie się! Spowodowało to przywołanie go do porządku przez wiceprezydenta Meyendorfa, na co na prawicy powstała ogromna wrzawa. Odezwały się okrzyki: Wyrzucić go, Niemiec, niemiecki pachołek! i t. p.

Prezydent Chomiakow udzielił całej Izbie poważne napomnienie za niesłychany w historyi trzeciej Dumy skandal.

Konflikt między Dumą a Radą państwa.

Petersburg. Rada państwa uchwaliła odrzucone przez Dumę kredyty na 4 okręty liniowe, których budowę w międzyczasie rozpoczęto.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Od onegdaj stwierdzono 9 nowych wypadków cholery, z tych 2 z wynikiem śmiertelnym. Liczba ogólna chorych wynosi 19.

Podróże cara.

Paryż. Na odbytej w sobotę radzie ministeryalnej prezydent Fallières zawiadomił, że cesarz Mikołaj, odpowiadając na odwiedziny, jakie prezydent carowi ubiegłego roku w Rewlu złożył, przybędzie 31 lipca na 2-dniowy pobyt do Cherbourga. Car 2 sierpnia odjedzie do Covès, gdzie spotka się z królem angielskim Edwardem.

Zjazd Wilhelma II. z carem.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze w sprawie zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem, że zjazd ma na celu przyjazną wymianę zdań, ale nie zmianę linij zasadniczych w polityce europejskiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wycieczka turystyczna krakowskiego Chóru robotniczego do Zakopanego.** Uprasza się osoby pragnące wziąć udział w wycieczce do Zakopanego, aby raczyły przybyć na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, I. p. Na porządku dziennym: termin oraz plan wycieczki. W tymże dniu będzie można wpisywać się na listę uczestników.

* **Baczność tow. rob. szewscy w Krakowie!** W poniedziałek 7 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. przy ul. Wiślnej 5, I. p., roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie kasowe. 3) wybór nowego zarządu, 4) wnioski i dyskusya. O punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda" oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. czerwca 1909 r. wylosowano:

4%-owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **3,343.400,**

4%-owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **439.400.**

Wylosowane dnia 4. czerwca 1909 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. października 1909** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych d. 4. czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%-owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. czerwca b. r. z dniem **1. października 1909** r.

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1909.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Prade
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA **puder antiseptyczny** przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA **mydło hygieniczne** jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

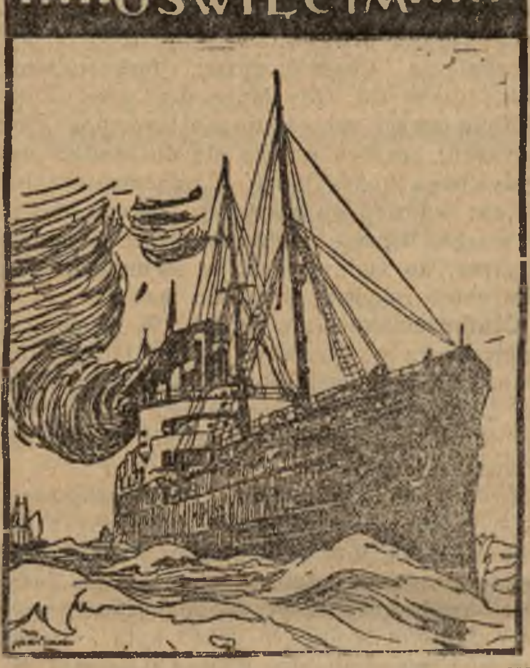
Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego.
„HAYA“ mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

KURACYUSZOM

Polecam znakomite naturalne odtłuszczone proszkowe **KAKAO** ¼ kg. 65 hal.

Fabryka krajowa Kakao i Czekolady. Kraków, Floryańska 45.

JAN MICHALIK

Specyalne cenniki darmo i opłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Czereśnie i wiśnie duże twarde i słodkie 5 klg. za kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic. Kiskunhalas, Węgry.

Oficyalistów służbę i robotników poleca „PRIMA“ Kraków, skrytka pocztowa 28.

Kilku zdolnych podmajstrzych murarskich z dobremi świadectwami potrzeba natychmiast. Zgłaszać się „Hotel Drezdeński“ Nr 21, we wtorek od godz. 1 do 2 popołudniu. Inżynier Maurycy Tuszowski.

Na reumatyzm gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

MARKA OCHRONNA

·Chokolat·
Hoff

Najsłynniejsza·marka·
Jana Hoffa fabryka·kakao·
i czekolady·WIEDEŃ-STADLAU

Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Warsztat dla ślusarzy z wyrobioną firmą wraz z przyborami, lub na inny zakład przemysłowy do wynajęcia w każdym czasie. Pośrednictwo wynagrodzone. Wiadomość ul. Krakowska L 25 p. Hochschüller.

Nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

bez żadnych szkodliwych domieszek

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.

Donoszę P. T. Publiczności, iż

Wielki Ogród w Borku Fałęckim

został odnowiony i elektrycznie oświetlony. **Restauracya** zaopatrzona zawsze w świeże ciepłe i zimne potrawy, napoje, mleko kwaśne i słodkie. Zabawy towarzyskie jak: kręgielnia, huśtawki i staw z łodziami na miejscu. Usługa uprzejma i szybka.

Na festyny i zabawy w dnie powszednie odstępuję ogród bezpłatnie, na niedziele i święta po najniższych cenach. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal P. T. Publiczności z poważaniem

M. Wildholz
dawniej Juliusz Liban.

Niniejszem mamy zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że Reprezentacyę naszą dla Galicyi objęła firma

JÓZEF OLKUSZNIK

Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, Sławkowska 23

a polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostajemy z wyrazem wysokiego poważania

Oddział towarowy Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko.

Reprezentacya dla Galicyi

Oddziału towarowego Banku eskontowego i wymiany Biała-Bielsko

Józef Olkusznik

Kraków, Sławkowska 23
Telefon Nr. 954

sprzedaje hurtownie i po cenach przystępnych

węgle

z pierwszorzędnych kopalń do celów domowych i przemysłowych.

Na żądanie posyłamy cenniki odwrotnie.

Przy wszelkich mniejszych i większych zamówieniach zupełna gwarancya dostawy.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że objąłem

Reprezentacyę dla Galicyi

ODDZIAŁU TOWAROWEGO BANKU ESKONTOWEGO I WYMIANY BIAŁA-BIELSKO.

Dziękując wszystkim dotychczasowym P. T. Odbiorcom moim za zaufanie i względy, polecam nadal moje usługi Szanownej P. T. Publiczności i kreślę wyrazy wysokiego poważania

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy
Kraków, Sławkowska 23. Telefon 954.

Przeciw poceniu się

nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny: APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“

H. BARTMAŃSKI i Ska

Kraków, ul. Grodzka L. 22.



Hygieniczne Wózki Dziecięce do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Najtańsze źródło zakupna najlepszej bielizny męskiej i damskiej, pończoch, skarpetek, krawatek, strojów damskich i t. p.

Dom towarowy Abrahama Lindenbauma

Kraków, Dietlowska 41—43.

Ceny stałe!!!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 719).